

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metel i S-ka, Wielka 88, telefon Nr. 886. Po godz. 6-jej niekrogi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznia.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisy — nie zastrzeżonych do swetu — nie przechowuje.

WYDAWNIOTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwykłe za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobną ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnej numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci 1913 r. i półrocze II-ie 1913 r.

POLONIA PALACE HOTEL

FRYZJERSKIE

salony męski i damski, urządzone według ostatnich wymagań higieny i komfortu. Najmodniejsze kreacje fryzjerskie dla dam, wykonane we własnej pracowni według wzorów zagranicznych. Kalotechnika według ostatnich wymagań kosmetyki naukowej. Manicure. Pedicure. Dział perfumeryjny bogato zaopatrzony w ostatnie nowości. Wielki wybór grzebieni i ozdób do głowy.

ALEJE JEROZOLIMSKIE № 53,

wprost Dworca Wiedeńskiego w Warszawie.

Adres telegraficzny i telefoniczny Polonia-Warszawa.



Ś. P.

JÓZEFA z KORSAKÓW hr. ZABIELŁO

opatrzona Św. Sakramentami po ciężkich cierpieniach zmarła 18 sierpnia r. b. w wieku lat 63, w majątku rodzinnym Białem w gub. Witebskiej.

Złożenie zwłok w grobie familijnym w Białem odbędzie się 21 sierpnia, o czym stroskani synowie, córki, synowe, zięciowie, wnucy, wnuczki i prawnicy zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

4601



Ś. P.

Ce'ina z Choroszewskich

LUDWIKOWA WOŁODKOWICZOWA

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła w Suchedniowie dnia 15 sierpnia 1913 roku, przeżywszy lat 26.

Nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Radoszkowicach gub. Wileńskiej i złożenie zwłok w grobach rodzinnych odbyło się 19 sierpnia r. b.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pograżeni w głębokim smutku

Mąż, córka, matka, bracia i rodzina.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

4609

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA

W Sali „LUTNIA”, prospekt 5-to Jerski № 8, telef. 119

Teatr Familijny R. Sztremera,

ul. Wielka 74.

Telef. № 1000.

Wykonane będą: „Zwei Jahre der unvollendeten Sinfoni” in H „moll” Fr. Schuberta, uvertura z op. „Somnambul” Rossiniego oraz „Legenda” H. Wieniawskiego. Początek przedstawienia o godz. 8 p. p.

Tylko 20, 21 i 22 sierpnia r. b. — Dziennik Pathé, kronika. Latarnia śmierci, dramat kolorowy. Wzrosty odny w 3-ich częściach. Początek o godz. 8-jej.

Uwaga. W niedzielę o godzinie 3-iej po poł. przedstawienie dla dzieci.

Dzisiaj senacja współczesna z udziałem w rolach głównych znanej artystki Letycji Karanta i wszechświat. Znam. Mario Bonar, grająca w kajdanach tajemniczego romansu w 5-lu dużych go „Szatana”. W kajdanach tajemniczego romansu w 5-lu dużych go „Szatana”. W kajdanach tajemniczego romansu w 5-lu dużych go „Szatana”.

Uspiony rywal, 4-ty. Wciągnięta w niebezpieczeństwo, 5-ty. Upadek wyrzutka. — Podczas obrazów gra konc. pierwszorzędnego orkiestra. Wykonane będą: „Zwei Jahre der unvollendeten Sinfoni” in H „moll” Fr. Schuberta, uvertura z op. „Somnambul” Rossiniego oraz „Legenda” H. Wieniawskiego. Początek przedstawienia o godz. 8 p. p.

Internat dla uczniów

Ś. P. TĘŻYŃSKIEJ,

Zaufek Zamkowy 8 m. 3. — Warunki adre wotne dobre, opieka troskliwa. 46192

nawet pisano w prasie wiedeńskiej, że Austria została wywieziona z pola przez dyplomację rosyjską, na czym przedewszystkiem uciekała Bułgaria. Pomimo to pogłoski o zbliżeniu austriacko-rosyjskim nie ustawały, a nawet ostatnimi dniami podawane są już w formie prawie konkretnych wiadomości, nie ulegających niby wątpliwości. Za podstawę służy tu w pierwszym rzędzie ugruntowane rzekomo, tak z jednej jak i drugiej strony, przekonanie, że Bułgaria powinna być pozostawiona wyłącznie ludom bałkańskim, że konkurencja wpływów austriackich i rosyjskich na tym półwyspie nie może doprowadzić do rezultatów dodatnich dla kogokolwiek, że wreszcie obecnie stosunki na Bałkanach ułożyły się względnie jednakowo i dla Rosji i dla Austrii, tak że w okresie najbliższym nie może być mowy o jakichkolwiek nieporozumieniach.

Nie potrzeba wdawać się w szczegółowe roztrząsanie powyższych racji, by uznać je za nieuzasadnione. Dość przypomnieć, iż wyniki polityki Austrii w kwestji bałkańskiej wypadły dla niej wprost fatalnie. Jedynie pomyślną pozycją w bilansie jej strat jest utworzenie samodzielnej Albanji; poza tem Austrija nie zdołała zapobiedz klęsce zaprzysiężonej z trójprzymierzem Turcji, nie uratowała od pogromu Bułgarii, nie zapobiegła rozrostowi Serbji, pozwoliła wzmożać się potęgę Grecji, spodziewanej przyjaciółce trójporozumienia, i wreszcie utraciła wierne sprzymierzenie swego i trójprzymierza.

mierza Rumunję. Rosja nie straciła nic, nie awansowała się bowiem w ostatnich przesileniach bałkańskich tak daleko, jak Austria. Pewien upadek wpływów moralnych w Serbji i Czarnogórze skompensowała sobie zjednaniem uczuć w Bułgarii i Rumunji.

W Austrii jest bardzo żywe poczucie klęski dyplomatycznej i przedewszystkiem wyraża się w ostrych atakach na hr. Berchtolda, który jest uważany za sprawcę wszystkich niepowodzeń. Oddawna mówią już o jego ustąpieniu, świeżo na porządku dziennym jest zmiana na stanowiskach ambasadorów w Petersburgu i Wiedniu, zapowiadająca rzekomo zupełną zmianę kursu politycznego.

Ostatnio drobny zresztą wypadek i będący raczej zwykłym konwenansem ze stosunków dworskich — dal znowu prasie wiedeńskiej asumpt do żywych komentarzy. Chodzi o zaproszenie cesarza Franciszka Józefa na uroczystość poświęcenia kaplicy rosyjskiej pod Lipskiem w stulecie „bitwy narodów”. Gazety austriackie rozpisały się o polepszeniu stosunków austriacko-rosyjskich, o bardziej jasnych widokach na przyszłość i nowych szansach pokoju europejskiego. Trzeba dodać jedno. Nadzieje na zbliżenie austriacko-rosyjskie związane są w Wiedniu z możliwością wyemancypowania się Austro-Węgier z zależności od Berlina. Kto wie, czy w całym hałasie wiedeńskim o nowej erze stosunków Austrii z Rosją nie tkwi rozgoryczenie do Niemiec z powodu pokrzyżowania dążeń Austrii do rewizji traktatu bukareszteńskiego i szeregu drobniejszych faktów, idących w kierunku wręcz sprzecznym z interesem Austrii. Kamieni obrazu znalazło się wiele, stąd byłoby wiele powodów do oziębienia stosunków austriacko-niemieckich.

Nie ulega wątpliwości, iż jednym z objawów emancypacji Austrii byłoby nawiązanie lepszych stosunków z Rosją. Niemcy straciłyby wówczas niezmiernie doniosłą rolę pośrednika między temi mocarstwami, pośrednika, który w oczach dyplomatów austriackich uchodził za wiernego sojusznika i przyjaciela. Że tak nie było, przekonano się dokładnie w czasie ostatnich przesilen. Z drugiej strony strony jest też faktem niezbitym, iż przez antagonizm z Rosją Austria wpadła w zależność od Niemiec. Jest to więc błędne koło, z którego wyjście staje się prawie niemożliwością.

Nie leży ono głównie w interesie Berlina, który ciągnie znaczne korzyści z sojuszu z Austro-Węgry, używając ich za tarcę do wybijania otworów, przez które sam chce się przedostać. Na antagonizmie austriacko-rosyjskim robi karierę dyplomacja berlińska, pozbawiona Niemiec z Austrii jest jej potrzebny wobec wzrastającej w całym świecie cywilizowanym nieufności do Niemców. Zerwanie z Berlinem byłoby hasłem do rozbioru Austrii, która wówczas jako całość mogłaby stać się szkodliwa dla Niemiec. Szerząc w ciągu wielu lat powtarzających się błędów dyplomacji austriackiej skazał ją na ogładanie się w każdej ważniejszej sprawie na Berlin i dopiero po zapewnieniu sobie dość silnych i zainteresowanych w jej emancypacji sprzymierzeńców Au-

Austrija i Rosja.

Od pewnego czasu, szczególnie od chwili niepomyślnego wystąpienia Austrii z żądaniem rewizji pokoju bukareszteńskiego, w prasie zagranicznej zjawiały się pogłoski najprzód o współdziałaniu Rosji z Austrią w tej sprawie, a następnie o możliwości stałego porozumienia między temi dwoma mocarstwami. Współdziałanie co do rewizji traktatu jakoś zawiodło, niedowzmacnia-

strja mogłaby sobie pozwolić na luksus zerkania w Berlinem.

Do rzędu takich przyjaźni i sprzymierzeńców w żadnym razie nie należy Rosja. Zbyt wiele mają sprzecznych interesów, zbyt wiele nagromadziło się nieufności. Opinia rosyjska, zarówno nie entuzjastycznie się do przyjaźni z Austrią. W Petersburgu Austria uważana jest za zdecydowanego wroga Rosji nie tylko w sprawach bałkańskich. O tych ostatnich, naprzykład, świeżo z powodu pogłoszek o napaści na zbliżeniu „Riecz” pisze: „O jakichkolwiek gruntownych zmianach, rewolucyjnych” w tej dziedzinie nie należy mówić chociażby dlatego, że Rosja zbyt jeszcze pamięta i odczuwa owoce jej długotrwałego współdziałania z Austrią w kwestii bałkańskiej na podstawie umowy z 1897 r., uzupełnionej programem mierzstęgiem. Za swojeowne, „wyjście z Europy” Rosja zapłaciła kłopotliwym wojny japońskiej i poważnym zachwianiem się wpływu na Bliskim Wschodzie. „Wróciwszy do Europy” Rosja już z niej nie wyjdzie. W ciągu tych dziesięciu miesięcy kryzysu bałkańskiego społeczeństwo rosyjskie dostatecznie, zdaje się, zrozumiało, gdzie i w czym tkwią istotne duchowe i materialne interesy Rosji. A jeżeli Rosja będzie prowadziła na Bałkanach własną politykę, to bodaj nie będzie jej po drodze z Austrią.”

Opinia pisma kadeckiego dobrze ilustruje usposobienie Rosji wobec Austrii. Dyplomacja rosyjska może osiągnąć chwilowe porozumienie z Austrią dla wyrównania ostrej nieporozumienia i możliwości zlikwidowania osiągniętych niedawno korzyści, ale nie zawsze na czas dłuższy posuś. Obawia się ona ze strony Austrii polityki pojednawczej w rodzaju polityki hr. Agenora Góluchońskiego i Lamsdorfa, którą uważa dla siebie za szkodliwą.

Również Niemiec i madyarscy dyplomaci, jak Aehrenthal lub Berchtold, nie przedko przestają rządzić monarchią rakuska i narażać ją na częste kompromitacje. Najwplywowsze w Austrii czynniki, niemiecy i węgry, przedewszystkiem ze względu na politykę wewnętrzną, nie oddadzą steru rządów w inne ręce, które chciałyby potargać sojuszy z Niemcami a szukać innych porozumień. Austrią będzie mogła wyjść z błędnego koła swej polityki dopiero wtedy, gdy złamie przemożny wpływ niemiecki i madyarski na rząd wiedeński. Na to się jeszcze nie zanosi.

Zupełnie możliwą jest czasowa poprawa stosunków austriacko-rosyjskich, możliwe nawet współdziałanie w szeregu spraw drugorzędnych, jednak nie można mówić o zupełnym pojednaniu dwóch tych antagonizmów, między którymi w ciągu ostatniego roku dwukrotnie omal nie doszło do zbrojnego starcia.

a.

O JEZYK POLSKI W WYKŁADACH.

„Russ, Motwa” (Nr. 245) pisze: Departament wyznań obcych zwrócił się do Administratora diecezji wileńskiej z oświadczeniem, w którym wskazuje, że kapłani szkolni nie dość uczciwie traktują swą obowiązki. Rozesłany już w 1912 r. okólnik poleca władzy szkolnej ze szczególną ogólnością odnosić się do narodowości uczących się młodzieży. Według informacji ministerium spraw wewnętrznych, dzieci białorusini uczą się religii w języku polskim. Gdy podobne wypadki zostają ujawnione, dyrektorzy powołują się na nieznaną przysięgę przysięgającą, „świadek” rodziców i opiekunów, wskazujących na język polski, jako język ojczysty dzieci.

Uroczystości serbo-łużyckie.

W dniu 11 (24) bm. odbyła się w Pałacu w Saksonej wielka uroczystość, mianowicie zjazd stowarzyszeń serbskich na Łużycach, połączony z 5-letnią rocznicą Tow. „Lipa serbska”. Zjazd ten dla narodowego ruchu serbów łużyckich będzie miał duże znaczenie. Żadna bowiem uroczystość nie była do tychczas tak świetnym przeglądem sił nam pokrewnego plemienia, które choć otoczone zewsząd i obleżone przez napór niemieczy, tuż pod bokiem Prus organizuje się i odradza.

Już wczesnym rankiem zaczęły się gromadzić liczne grupy rozsiadanych po całych ziemiach saskońskich, śląskich i brandenburskich Łużycach towarzyszących katolickich wędrowców, czyli serbo-łużyczan. A przybyła ich imponująca liczba 35, z kilkunastu chorągiewkami. W pochoździe uroczystym wzięło udział blisko 2,000 ludu. Manifestacja miała wygląd niemiecki: mężczyźni przeważnie w czerni i cylindrach, serbi zaś w swym smutnym stroju, czarnej sukni, długim czarnym kabacie, oraz w czarnym czepku ze zwieszonymi czarnymi wstęgami w formie krzyża przy szyi, przystrojonej w piękne białe lub kolorowe kryzy. Były też i grupy kobiet w strojach barwistych, ustrójnych efektownymi świecidełkami, jakie noszą „Wendki” ze „Spreewald” i na pograniczu Śląska. Chłopy nieśli tablice z nazwami poszczególnych towarzyszy.

Uroczyste kazanie okolicznościowo wygłosił młody ksiądz Jan Cys z Żitawy (Zittau), rodowity serb z tej okolicy. Kazanie jego silne i niez-

tarte wrażenie sprawiło na słuchaczy. Z kościoła ruszył pochód w całej swej okazałości na plac zabawy, piękna ląka oieniona drzewami i krzewami. Na czele kroczyła silna kapela. Na placu zabawy przemawiali liczni delegaci, a chóry śpiewały wykonywały pieśni ludowe i narodowe, w które z rozpromienionym obliczem wstuchiwał się lud, oddychający dziś swą własną atmosferą dźwigającą się kultury rodzimiej.

Kilka pieśni ludowych śpiewano na nutę polską, jak np. „Serbskie barby” (farby). Pieśń tę śpiewał chór mieszański na nutę: „Witaj majowa jutrenko”. Również piękna jest pieśń dolno-łużycka „Roztyła” (rozłaka):

Ach, moja ty goła, zelena!
Ach, moja ląbka, ty czerwona!
Luba jo goła, ta zelena,
Lubša jo ląbka ta czerwona
Aj, aj, ta była a czerwona!
Po przemówieniach prezesa „Lipy” i poszczególnych delegatów, zabrał głos p. K. z Łużyc, aby i polskie słowo padło między zawsze chętnych słuchaczy. W końcu zabrał głos ks. Delenk, redaktor „Katolickiego Posta” i „Łużicy” z Budziszyna (Bautzen) i odczytał około 30 telegramów od serbów i instytucji polskich i osób ze wszystkich trzech zaborów: z Inowrocławia, z Pleszewa, Poznania, Lipska, Berlina, z Westfalii, z Warszawy, Pragi, ze Lwowa i Krakowa, Brunświku i innych miejscowości.

Kongres kobiet w Budapeszcie.

Dzięki uprzejmości p. Marji Dulebianki, uczestniczki tego VII-go kongresu kobiecego, który znalazł gościnę w stolicy Węgier, w Budapeszcie, 19 czerwca, mogę tu podać szczegółowe dane. Kongres ostatni, z większą niż poprzednie plastyczką, zobrazował żywiołową siłę, z jaką rozlewa się po całej kuli ziemskiej ruch kobiecy, zrywający wszelkie zapory, zagarniający wszystkie narody, nawet te, gdzie kobieta jeszcze wczoraj w haremowej pograżona była senności.

Do gościnnych murów pięknego Budapesztu sięgnęły zastępy kobiet z najodleglejszych stron i części świata: Azji, Ameryki, Afryki, Australii, by dopominać się o prawa obywatelskie, przyznawane dziś nawet analfabetom, gdy są mężczyznami. Stały się do apelu nie tylko te, które żadnych praw nie mają — walczą o nie, ale i szeregi wyzwolonych, spełniających już obowiązki, złączonych z pozyskaniem prawami, więc deputowane, radne, kobiety burmistrzynie, kobiety duchowne, adwokatki, dyrektorki wielkich instytucji itd., będące wymownym dowodem, jak szlachetna, doniosła, owocna dla społeczeństwa jest działalność kobiet równoprawnych. Międzynarodowa federacja równoprawności kobiet, zawiązana została w 1902 r., należy dziś do niej 11 milionów członków, co dwa lata odbywają się kongresy; ostatnie dwulecie, dzielące kongres sztokholmski od budapeszteński, przyniosło kobietom najwięcej zdobyczy. Uzyskały prawa polityczne kobiet w Norwegii, w Portugalii, w Czechach, w sześciu stanach Ameryki i w Chinach; w wielu innych krajach, według zapowiedzi przedstawicieli rządów, otrzymają je w najbliższej przyszłości. W pierwszym rzędzie staną prawdopodobnie Węgry i to może w znacznej mierze dzięki kongresowi.

Słusznie nazwano ten kongres „parlamentem kobiet”, a w żadnym parlamencie nie zasiada tylu genialnych mówców, ile tu zjechało genialnych mówczyń, argumentujących z takim zapalem, z taką logiką, z taką siłą przekonania, że porwały olbrzymie audytoryum.

Obradom przewodniczyła, światowej sławy używająca, miss Chapman Calt, wybitna amerykańka, umiejająca w tak wzorowym porządku i spokoju utrzymywać obrady, iż wzbudzała podziw i śmiało rzec można, że nie przedko który parlament poszezy się takim kierownictwem, jakie miał kongres kobiet w Budapeszcie.

W przyzjędm powszechną uwagę zwracały dwie postacie. Jedna stara kobieta w berecie i todzie — to 85-letnia doktorka praw i sławna adwokatka miss Fielding z Waszyngtonu. Cztery razy stawiana była jako kandydatka na prezydentę Stanów Zjednoczonych Ameryki. Druga, z wielkim łańcuchem na piersiach, kobieta burmistrz, mrs. Lees. Burmistrzynie w Oldham w Anglii, mieście przemysłowym, liczącem 147,000 mieszkańców.

Przed otwarciem kongresu nieprzeliczone tłumy zebrały się w kościele dla wysłuchania kazania mrs. Shaw. Ameryka liczy 3,000 kobiecych kaznodziej, mrs. Shaw należy do najsławniejszych nie tylko wśród koleżanek, ale i kolegów. Mówiła na temat: religia, kościół i sprawa kobieca. Zakochała wezwaniem, by Kościół wziął w troskliwą opiekę prawa kobiety.

Przy otwarciu kongresu, wśród szeregu przemówień, godne są znotowania słowa wypowiedziane przez ministra oświaty: „Z najwyższem uznaniem oceniamy społeczną pracę kobiet, jestem przekonany, że i na polu politycznym współpraca ich będzie doniosła w rezultaty. Uważam za konieczne naprawienie da-

wnych błędów przez pełne uprawnienie kobiet.”

Burmistrz Budapesztu zakończył swe przemówienie temi słowy: „Nie chcę okrucich praw dla kobiet, bo należą im w wszystkie, które posiadają mężczyźni. Tylko wolna kobieta, obok wolnego mężczyzny, zbliży się do nowej ziemi.”

Sala redutowa, w której odbywały się obrady kongresu, przystrojona była emblematami i sztandarami 28 narodów, należących do federacji.

Na głównym miejscu sztandaru wspólny międzynarodowy, z napisem: „pokoju wszystkim narodom” — (racjonalniejszym byłoby co prawda napis: „wolność wszystkim narodom”).

Pierwszy dział kongresu obejmował rozpatrywanie spraw organizacyjnych, o których dla braku miejsca nie wspominać.

Drugi — obejmował sprawozdanie rządowych delegatów tych krajów, w których kobiety posiadają już prawa polityczne i reprezentację w ciałach ustawodawczych.

Trzeci — wieczory konferencyjne, na których przemawiały najznakomitsze przedstawicielki różnych krajów w kwestiach związanych ze sprawą kobiecą.

Sprawozdania urzędowych delegatów rozpoczęła norweżanka Gina Koog, mówiąc o rezultatach z otrzymania prawa głosowania kobiet w Norwegii. Przedstawiła ich liczny i czynny udział w sprawach samorządu, usiłowania owoce we wprowadzaniu do życia politycznego i ekonomicznego uczciwości, dążenia do zniesienia walki klas.

W imieniu Finlandji przemawiała dr. Jenny Farsell, przytaczając opinie posłów o korzystnej i owocnej współpracy z kobietami w parlamencie.

Miss Spencer zaznaczyła, iż w Australii kobiety głównie opracowały prawa ochrony macierzyństwa, za ich sprawą państwo daje zapożyczone niezmierzonym matkom, w sumie 5 szylingów tygodniowo dla każdego dziecka. Miss Yunger oznajmiła, że w stanie Kalifornii, dzięki udziałowi kobiet, 8-godzinny dzień roboczy został zaprowadzony.

I tak rozsuwał się przed oczami słuchaczy obraz poprawy stosunków społecznych, nad czym najusilniej pracować chcą kobiety i w tym celu tak gorliwie walczą o prawo głosu w instytucjach prawodawczych i samorządowych. Niepodać nawet w krótkich słowach stręczeń wspaniałych przemówień licznych mówczyń, wspomnę tylko o znanej autorce amerykańskiej, wszechświatowej sławy prelegentce, miss Perkin-Gilman. Mówiła ona na temat: „Nowa matka w nowym świecie”.

Zakończyła z entuzjazmem przyjęte przemówienie w ten sposób: „Mężczyzna lęka się równoprawności kobiety, wyobrażając sobie, że kobieta-człowiek, tj. używająca pełnych praw istota, nie będzie chciała być matką. Tymczasem faktyczny stan rzeczy w krajach, w których kobieta już wyzwolona została, dowodzi przeciwnie, chce ona być matką, ale lepszą i mądrzejszą matką niż była dotąd”.

Wielkie zainteresowanie wzbudziły obrady nad zniesieniem handlu żywym towarem. Mówiła z zapalem porwijącym słuchaczy przewodnicząca kongresu, po niej żarliwy stronnik równoprawnienia, ksiądz pralat dr. Aleksander Giswein, członek komitetu kongresowego. Twierdził on, że udział kobiet w parlamencie będzie pierwszym krokiem do zniesienia prostytucji — najzacieśniamy przeciwnikami głosowania kobiet w Ameryce są właściciele domów publicznych. Słowa jego potwierdzają przykładami: mrs. Parks z Kalifornii i mrs. Spencer z Australii.

Rezultatem tego posiedzenia są dwie uchwały: 1) kongres postanowił zobowiązać delegatów poszczególnych krajów, aby wyjednali u swych rządów utworzenie międzynarodowej komisji dla badania przyczyn prostytucji i zwalczania jej. 2) Związki równoprawnienia poszczególnych krajów wpłynęły będą, aby w każdym kraju utworzono podobną komisję powołaną z wyjątkiem na jej członków i kobiety. Śród innych uchwał, mianowicie, że do samej organizacji ruchu kobiecego, ważną jest uchwała utworzenia międzynarodowego biura prasy, połączonych z rodzajem archiwum ruchu kobiecego. W kongresie brał udział Keir Hardie, znakomity członek angielskiej partii pracy i pralat dr. Giswein, co już chyba jest dostatecznym dowodem, że wszystkie stronnictwa, przekonania i prądy łączą się do walki o prawa kobiety.

Jednocześnie z kongresem kobiecym odbywał się w Budapeszcie kongres „Ligi meskiej dla praw wborzych kobiet” i liczne obrady stowarzyszeń młodzieży, pełne gorących przemówień za prawami kobiety.

Skonstatowanym więc został fakt, że sprawa kobieca to nie wymysł ośmieszonych u nas „feministek”, lecz kwestia życiowa, opierająca się dziś na współludzkiej i współpracy najwspanialszych członków drugiej połowy ludzkiego, a w przyszłości mającej za sobą młodzież, twórczynię lepszego jutra.

A teraz przystępuję do wyjaśnienia oburzącego faktu. Twórczyni i kierowniczki polskiego ruchu kobiet uważały, że kobiety polki mogą

przystąpić do federacji jako reprezentantki Polski, albo nie przystąpić wcale.

Według ustaw międzynarodowej federacji należeć do niej mogą jako jednostki organizacyjne związki narodowe, obejmujące wszystkie słowarzyśkie kobiece danego państwa, o ile mają w swoim programie prawa dla kobiet. Mogła tak zorganizować się „komitet narodowy” tylko Galicja, ale ponieważ to byłaby tylko Galicja a nie Polska, uznano za niewłaściwe przystępowanie do federacji.

Tymczasem „Lwowski Związek równoprawności kobiet”, bez porozumienia się z innymi stowarzyszeniami, przystąpił do międzynarodowej federacji jako reprezentacja Galicji.

Gdy wszystkie inne związki przysłały najwybitniejsze jednostki, łączące dar słowa z nadzwyczajną inteligencją, reprezentantką Polski była p. Bersonowa, osoba nie inteligentna, obca nam duchem, która nawet na powitalne przemówienie zdobyć się nie mogła, a odczytała tylko ze swistka papieru parę komplementów, w stronę przewodniczącej zwróconych, a słowa odpowiedzieć nie znalazła, gdy po zakomunikowaniu kongresowi o przystąpieniu Galicji do federacji podniosła się jedna z delegatów niemieckich, oświadczała, że Galicja jako taka, może figurować w federacji tylko do chwili zniesienia w Austrii par. 30, bo wówczas Austria zorganizuje się w narodowy związek austriacki, który pochłonie Galicję.

Nad taką reprezentantką polek, bo przecie to rzesze międzynarodowe, wiedząc tak mało o Polsce i kobiecie polskiej, nie rozumiejąc wcale co oznacza miano Galicja, brały ją za przedstawicielkę całej Polski — powielały nasze sztandary!

Cóż dziwnego, że sprawozdawcy z obrad kongresu, rozpisyjący się z uwielbieniem o przedstawicielkach innych narodów, dla reprezentantki Polski zdobyli się tylko na epitet: „cieleśnie pompatyczna”!

A mieliśmy sposobność skorzystania z możliwości porozumienia się z przedstawicielkami całego świata. Panna Dulebianka, wywalczyła sobie prawo głosu, choć nieoficjalna delegatka, u przewodniczącej kongresu i miała powiedzieć temu międzynarodowemu audytoryum, w jakich warunkach kobieta polska, walczy i pracuje, czym jest i do czego dąży, umiałaby odparować arogancję wystąpienie delegatki niemieckiej, ale skazana była na milczenie, bo dzięki intrigom p. Bersonowej, głos jej odebrano.

Przez nieljalny i samowolny postęp „Lwowskiego związku równoprawności kobiet”, reprezentującego szepczą garstkę kobiet, gdyż wszystkie lepsze elementy grupowały się w „Komitecie pracy obywatelskiej kobiet” na którego czele stoi p. Dulebianka, stała się wszystkim polkom krzywdą.

Wysyłają więc one na ręce przewodniczącej kongresu, tłumaczonej na język angielski przez p. Malec — protest, wyjaśniający całą sprawę i sytuację naszą, z przyczyny której Polska jako „Związek narodowy” nie może być teraz reprezentowaną na międzynarodowych kongresach, i zastrzegający się przed przyjmowaniem na przyszłość nieuprawnionych przez ogół, samowolnych reprezentantek.

Gdyby nawet p. Bersonowa była tak mądra jak rabin, nie mogłaby jej przysługiwać rola reprezentantki ruchu kobiet polskich.

We wszystkich trzech zaborach mamy działaczki zasłużone, które w chwili odpowiedniej, godnie ogół kobiet polek reprezentować będą.

Emilia Węsiawska.

Informacje i pogłoski.

Premja dla drobnych rolników.

Jak komunikowaliśmy już, dla upamiętnienia 300-lecia panowania Domu Romanowów ministerium rolnictwa wyznaczyło 75 tysięcy rubli na nagrody dla drobnych właścicieli rolnych. Nagroda dla jednego właściciela, wynosi za wzorowe urządzenie całkowitego gospodarstwa 300 rb., za ulepszenie pewnej galerii w gospodarstwie 200 rubli. Na gubernię wileńską wyznaczono 1000 rb. na nagrody, z tego dwie wyższe i dwie niższe. Kandydatów do nagród przedstawiła komisja urzędów rolnych i Tow. rolnicze. Ogółem o nagrody współubięło się ponad 50 w tem 5 kandydatów przedstawionych przez wileńskie Tow. rolnicze. Powiatowe rady urzędów rolnych przedstawiły naradzie gubernialnej 28.

Wczoraj o godz. 3 po poł. odbyła się narada dla wyboru z ogólnej ilości 4 kandydatów. Na gubernialnej naradzie w głosowaniu brało udział 32 członków, agronomów rządowych, urzędników rolnych i przedstawicieli Towarzystwa rolniczego p. Paweł Kończak. Odrazu z 28 odpadło 4, jako większych właścicieli, posiadających ponad 20 dz. ziemi, reszta kandydatów podlegała głosowaniu.

Nagrody po 300 rb. otrzymają: Żuk i Skirniwicz i po 200 rubli: Hryniewicz i Kindur.

Decentralizacja ziemstw.

W związku z zamierzaniem przez rząd reformą ziemstw, cały szereg ziemstw powiatowych wszczyna kwestię zniesienia gubernialnych instytucji ziemskich. Pomiędzy innymi, z wnioskiem takim wystąpiła grupa radnych peters-

burskiego ziemstwa powiatowego. Dowodzą oni, że ziemstwa gubernialne, zabierając do 37 proc. budżetu powiatowego, doprowadzają do upadku ziemstwa powiatowe. Wskutek braku jasnego rozgraniczenia funkcji ziemstw gubernialnych i powiatowych, ziemstwa gubernialne ustawicznie wtarcą się do pracy powiatów i zabierają stanowisko zwierzchnicze, czego prawo nie przewiduje.

Wobec tego ziemstwo petersburskie czyni starania o likwidację ziemstw gubernialnych z równoczesnym nadaniem większej samodzielności ziemstwom powiatowym i o udzielenie prawa zawierania związków pomiędzy ziemstwami dla dokonywania większych wspólnych przedsięwzięć.

Ograniczenie praw obcych poddanych.

Ministerjum spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania projektu o usunięciu poddanych obcych od udziału w pracach melioracyjnych i w gospodarstwie leśnym w guberniach pogranicznych. Inicjatorem projektu jest minister wojny gen. Suchomihinow, który wszczął tę kwestię na skutek wiadomości o rewizjach, dokonanych w dobrach Józefa hr. Potockiego w gubernii wileńskiej, gdzie szukano „broni i powstańców”, a „Nowoje Wremia” insynuowało, że wszyscy oficjalsi są sprowadzeni rozmyślnie z Galicji, aby pełnić służbę szpiegowską.

Rada ministrów, która rozważała ten projekt, miała do rozpatrzenia jeszcze inny, żądający od konsultów, aby z wielką ostrożnością wzywali paszporty obcych poddanych, udających się do pogranicznych miejscowości i zbierali informacje o osobistościach, które udają się w granice państwa rosyjskiego. Przeciwno temu jednakże powstał stanowczy minister spraw zagranicznych i projekt został odrzucony.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we wtorek — św. Bernarda Op. D. K. Samuela Pr.; wcz. now. st. — św. Stefana Króla Węg. Jutro — św. Joanny Premioł Wd.; wcz. now. st. — św. Bronisławy P.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 12°.

TEATR. MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru.** Dziś ukaże się po raz ostatni po cenach znizowanych o 30 proc. „Madam Mouton”. Komedja ta odznacza się wielce interesującą i pełną dowcipu i humoru akcją. „Madame Mouton” ma dobrą obsadę, którą stanowią: pp. Czernekówna, Rommówna, Skrzycka oraz pp. Strycharski, Lutkiewicz, Malinowski, Zabielski i inni. Komedja zdobyła sobie na poprzednich przedstawieniach powodzenie. Na czwartek przygotowują artyści nasi wyborną komedję p. t. „Aszantka” W. Perzyskiego. W sobotę daną będzie po cenach znizowanych o 30 proc. po raz ostatni farsa „Lora”.

— **Przed sezonem zimowym.** Dyrektor nowego teatru polskiego miejskiego, red. W. Baranowski po skompletowaniu na sezon zimowy 1913-14 zespołu artystów, złożonego z wybitnych sił teatrów warszawskich Małego i Polskiego, wyjechał w celach repertuarowych do Krakowa. W Warszawie zewidził dokładnie wewnętrzne urządzenia techniczne teatru Polskiego, z których kilka najnowszych zdobyczy techniki scenicznego ma zamiar zaprowadzić w teatrze wileńskim. Skład artystów ogłoszony zostanie po powrocie red. W. Baranowskiego z za kordonu.

— **Orkiestra symfoniczna** kończy sezon letni w niedzielę nadchodzącą. W tygodniu bieżącym koncerty wypadają codziennie. Dziś, we wtorek, pod dyr. K. Wouth'a, program składający się z utworów kompozytorów francuskich, Delibes'a, Gounod'a, Massenet'a i Litolfa. Początek o godz. 8 w.

R O Z N E.

— **Biurowiejskie.** Z d. 20 b. m. (2 września) zostanie otwarte przy ul. Świętojeńskiej Nr. 4 m. 3 nowe biurowiejskie (notarialne) W. Bruchanowa.

— **Regaty na Wilji.** (J. P.). W niedzielę odbyła na Wilji o godz. 4 po południu, wobec licznie zebranej publiczności na obu brzegach, odbyły się w sekcji wioślarskiej Tow. „Sokol” wyścigi na łodziach i popisy pływackie.

Start i trybuna dla sędziów były urządzone na największej z łodzi, jakie Tow. posiada, udekorowanej flagami i umieszczonej na prawym brzegu rzeki, naprzeciw przystani sekcji.

Wyścigi rozpoczęły dwie czterowioślówki, gigami otwartymi zwane, liczące po 5 osób załogi, na dystansie około 1800 metrów. Następnie jedyński na półorasowej, niewielkiej łodzi wody z drubii; dystans 2-wiorstowy, przeciw i z biegiem wody.

Wielu zadowolonych i podziwu u publiczności wywoływały zastępy drużyn, rzeszście przez widzów oklaskiwanych, przy popisach pływackich, w których druhowie przy skokach z trampoliny do wody, przy nurkowaniu, przy szybkości przepływania na brzeg przeciwny wykazywali dużo zręczności i odwagi.

Równie ciekawy był wyścig pływacki na dystansie 1 wiorsty, do którego stanęło 8 drużyn. Poza tem, były jeszcze wyścigi, na maleńkiej łódce o jednym obustronnem wiosle, jakimś zwanej i inne, tak przez drużyn, jak i przez drużynie wykonywane na różnych łodziach. Ogólne wrażenie popisu było bardzo dodatnie, jeżeli się weźmie jeszcze pod uwagę, iż jest to pierwszy rok prawidłowej egzystencji Tow., któremu z całego serca życzymy rozwoju pod dzielnym przewodnictwem pp. F. Zawadzkiego, dr. Dmochowskiego i naczelnika przystani F. Jesionowicza.

WYPADKI.

— **Nowy gatunek oszusta.** Artysta-malarz p. Rybakow, w liście do Redakcji, opowiada o nowym rodzaju oszusta, jakiego padł ofiarą w tych czasach. Przed dwoma tygodniami zgłosił się doń jakiś młodzieniec, podając się za Markiewiczza, i wyprosił, pod pozorem, że jest wielkim miłośnikiem sztuki, a środki ma ograniczone, by mu sprzedać kilka studjów za niską cenę. Zaś przed kilku dniami przyszedł ponownie i prosił o sprzedaż kilku studjów jego znajomemu ziemianinowi, do którego zresztą może się udać i służący artyście. W drodze, jednak aferażysta zrzucił się ulotnił ze studiami.

P. Rybakow uważa cały ten wypadek za zwykłą kradzież i prosi, aby zwrócono uwagę na te prace. Są to: 1) Dziewczyna z grabiami u furtki; 2) Domek i krzak bzu; 3) Róg domu z bżem i 4) Droga, dom, chaty w dzień słoneczny. Wszystkie te obrazki są podklejone na kartonie.

— **Prawie rabunek.** Wczoraj w południe, w głównej sali poczyni L. Widyckij, sklepowa z magazynu kapeluszy p. f. „Fanny”, lat 16, pisała przekaz pocztowy i w tym czasie z pod rąk jej skradziono 123 ruble, które miały być wysłane do Warszawy, oraz dwie marki 15 i 25-kopiejkowa, z tych 15-kopiejkową znalazłono na stole w miejscu, gdzie siedziała żona jakiegoś oficera. Na żądanie Widyckijskiej aresztowano damę, lecz wnet uwolniono. Po kilku minutach przybył mąż tej damy, wojskowy, i zażądał aresztowania Widyckijskiej.

Wyjaśnieniem całej sprawy zajęła się policja śledcza.

— **Zbrodnia i samobójstwo.** W niedzielę, około drugiej po południu, gefelera pułku Saratowskiego, Smidskiego, pod konwojem dwóch żołnierzy prowadzono na główny odcinek. Na Zielonym moście Smidki rzucił się ku poręczom mostu. Jeden z żołnierzy chciał go uderzyć bagnetem i chybił, drugi zaś strzelił: Smidki jednak, choć zraniony w głowę, zdolał przeleźć przez poręcz i rzucić się na nurty, które go pochłonięły.

Kraży pogłoska, że dniem przed tem Smidki ograbił jednego z kolegów i następnie uśiłował go utopić podczas kąpieli w Wilji, czemu wszakże przeszkodził jakiś wolontariusz.

Po wyjściu z wody Smidki przez zemdlenie ciężko zranil kilkakrotnie owego obrońcę, groziła mu więc ciężka kara.

— **Pogotowie ratunkowe** po zawozach i wozach czynno było w 22 wypadkach, w tej liczbie 7 wyjazdów do miasta i 15 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:** (Hotel Europejski): stud. Edmund Przybyszewski, franc. pod. Piotr Basallervux, ob. Kazimierz Spinek, ob. Władysław Chładziński, ob. Leopold Rembowski, ob. Stanisław Montwill, ob. Cezary Chmielewski, ob. Mieczysław Oleśkowski, ob. Józef Stanisławski, ob. Adam Proniewicz.

(Hotel St.-Georges): hr. Władysław Komar, mec. Henryk Giełczyński, generałowa Maria Watazi, inż. Aleksander Eljasberg, ob. Władysław Haudziec, ob. Marjan Koniewicz, ob. Julian Lading, ob. Jan Wiszniewski, ob. Ignacy Stankowski.

(Hotel Sokolowski): hr. Alfons Karoli, mec. Mieczysław Leptowicz, ob. Anna Samsonowa, rad. st. Zygmunt Juszkiewicz, ob. Józef Granicki, ob. Władysław Kiernowski, ob. Julia Świętozreka, ob. Marja Świętozreka, ob. Zofia Rentowa, ob. Józef Szuksta, ob. Antonina Pukowa, ob. Alfred Brzozowski, ob. Ludwik Biegutowski, ob. Henryk Czerniewski.

(Hotel „Niskowski”): r. st. Tadeusz Szyzłowski, ob. Jan Dembowski, ob. Jadwiga Kasprzycka, ob. Konstanty Pawłowski, ob. Katarzyna Pawłowska, ob. Michał Borowski, ob. Józef Zanoziński, ob. Florenty Dłuski, ob. Jakób Szeuński, ob. Karol Bołewicz, ob. Karol Jasiewicz, ob. Marja Jasiewiczowa.

PROWINCJA.

M I N S K.

— **Pogłoska.** Do pism petersburskich przedostała się pogłoska z Mińska, jakoby polacy ziemianie czynili starania o odroczenie wyborów do Rady Państwa do czasu ukończenia reformy ziemskiej w celu zabezpieczenia swego przedstawicielstwa.

— **Ż Ognisko.** Korzystając z prawdopodobnie licznych zjazdów ziemian, jak i odbędzie się w dniach 7 (20) — 9 (22) września z powodu wystawy ogrodniczej oraz zebrań, mających omawiać kwestię naszych traktatów z Niemcami, przez klub naszych organizmów w dniu 8 (21) tego miesiąca „wieczór towarzyski”, przy udziale pierwszorzędnych sił muzycznych i wokalnych; w tym czasie bowiem występuje z koncertem własnym p. Zofia Doliska, artystka opery włoskiej w Petersburgu, i t. d. o niedawna, po zakończeniu nauk artystycznych we Włoszech, z wielkim powodzeniem występowała w tamtejszych pierwszorzędnych teatrach, jak „La Scala” i inne. Dla naszej publiczności p. Doliska posiada ten jeszcze plus, że jest miłośniczką z urodzenia, tu wychowaną.

Pozatem całości dopełni występ jednego z artystów, również petersburskiej opery, oraz artystyczny kwartet smyczkowy.

— **Ż Nowy dom.** W dniu 18 (31) b. m., został poświęcony nowy dom mieszkalny p. Marijny Parfianowicz, w prezydenta m. Mińska. Dom ten, utrzymany w stylu storońskiego barokowego dworku wiejskiego, otoczony zielenią dużego ogrodu, posiada nadto jedną, nadzwyczaj sympatyczną cechę: wszelkie roboty, od początku do

się to niewątpliwie nader korzystnie na konserwacji i na trwałości budowy.

Należy zaznaczyć, że zapoczątkowane przez Tow. Wz. Kredytu zerwanie z tutelą tandetą, znajdującą coraz liczniejsze naśladowców; oprócz domu p. Parfjanowicza, tego samego systemu trzyma się p. Bogdaszewski, budujący dom piętrowy na nowej ulicy, obok Tow. Rolniczego, oraz Tow. wz. Ubezpieczeń Rolnych.

Niestety jednak, obok tych przykładów istoty zrozumięcia nietylko swych obowiązków obywatelskich, ale i najprostszej korzyści, są jeszcze liczne, zamadto nawet liczne objawy biegunowo przeciwnie, świadczące, że przywiązanie do tandety żydowskiej jest w nas jeszcze bardzo silnie zakorzenione.

Powstają u nas i takie domy chrześcijańskie, które „zasadniczo” stronią od przedsiębiorców swoich...

Θ (2) Koncerty Namysłowski. Sympatyczna drużyna lubelskich artystów zapowiada swoje występy na dni 11 (24), 12 (25) i 13 (26) października r. b. Sekretarz orkiestry rzeczony, p. Kosiński, bawił w tych dniach w Mińsku, w celu wyszukania sali.

Ponieważ w tym czasie właśnie wypadnie zapewne zjazd członków Tow. Rolniczego, więc wielu ziemian będzie miało sposobność usłyszeć produkcje tej znakomitej, jednej z najlepszych naszych orkiestr, która w dodatku dawno już u nas nie bawiła.

O ostatecznym wyborze sali, o programie etc., w swoim czasie czytelników zawiadomimy.

Ϸ (Złazne mińskie należą wogóle do najbrudniejszych i najgorzej urządzonych, jakie tylko mogą istnieć; poza tym służą one do celów, których nie powinna być w żadnym razie dopuszczona policja, o ile właściciele sami nie czują się powołanymi do przestrzegania względów moralności. Na to ostatnie jednak nie można rachować, bo wszelkie ograniczenia i kłopoty swobody gości ujemnie wpływało na dochodowość zakładu.

Obecnie sprawa sądowa o ograbienie jednego z podobnych „niekierupujących” się gości, przez towarzyszkę, z którą razem do łazni przybył, zwraca uwagę na tę stronę życia tutelkiego, postawioną wprost skandalicznie.

A przecież, urządzenie kąpiele porządkowe, do których każdy mógłby iść bez obawy pobrudzenia się i gdzie nie byłoby kompromitujące uczeszczenie dla przywołanych kobiet należałoby do interesów bardzo dobrych, lepszych niewątpliwie i solidniejszych od wątpliwych nieraz spekulacji, jakich nasi kapitaliści częstokroć się imają.

== Grodno. Z rozporządzenia dowódcy wojsk wileńskiego okręgu żołnierze 5 napowietrznej rot 1. Łagier i A. Soroczyński na aeroplanie „Farnan” odlecieli z Grodna do Oran. W 10 wiośniach od Oran pękł zbiornik benzyny. Lotnicy szczęśliwie wylandowali. Po zproporowaniu zbiornika w Oranach lotnicy 13 (26) sierpnia wyruszyli do Grodna. Gdy znajdowali się o 4 wiorsty od Grodna motor przestał działać, lotnicy, widząc niebezpieczeństwo zaczęli opuszczać się na ziemię, lecz tak nieszcześnie, że aparat został roztrzaskany zupełnie. Soroczyński otrzymał lekkie obrażenia twarzy i nogi, a Łagier około 10 minut przeleżał na polu bez czucia. Właściciel obydwoch odwieźli do Grodna. Soroczyński znajduje się w szpitalu. Na miejsce wypadku wyjechał porucznik Samuilow.

== Birsztany. Od właścicieli Birsztan, p. L. de Müller Kochanoff, otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Litewskiego” była umieszczona wzmianka, jakoby ja sprzedałem Birsztany za 300 tysięcy rub. i że grodo litwinów ofiarowuje mi za nie 200 tys. rb. Najuprzejmiej upraszam o zamieszczenie w imię prawdy na łamach pociągającego „Kurjera Litewskiego” następujących paru słów. Kwota, na którą oceniam Birsztany, jest o wiele wyższą od 300 tys. rub. i o tam, że ofiarowuję mi za nie 200 tys. rub. po raz pierwszy się dowiaduję. Wogóle cała ta wiadomość jest bezpodstawa.”

Od siebie dodamy, że podaliśmy ją za prasę rosyjską.

== Dyneburg (kor. wt.). Wyznaczone na 13 (31) sierpnia nadzwyczajne zebranie naszego powiatowego zjazdu w ostatnią chwilę z rozporządzenia gubernatora zostało odwołane. Ponieważ stało się to wiadomem tylko w przeddzień zebrania, więc już przybyli radni, oderwani od zawodowych zajęć, narzekając na mitrę, musieli wracać z niczem do domów. Tym sposobem sprawa ziemskiej gazety oraz drukarni będzie rozważana na zwyczajnem zebraniu, które ma nastąpić w d. 20 września (3 października). Jeszcze bliżej nie wiadomo, co właściwie ma znaczyć takie odroczenie, plaćce sprawy, ale to już wiadomo, że chociaż na zebraniu ma być mowa o całkiem nowym piśmie, lecz po nchwaleniu potrzebnych nam funduszy wychodzący obecnie gazeta „Echo”, która już zdolała zasłużyć na pochwałę i na prawożystwo. Wileńsk. Wiestnik, ma tylko zmienić nagłówki i zaprezentuje się jako „Ziemiańska gazeta”. Czy ogół radnych będzie do tyła powolny, że używe wcale niezbyt wyjątkowo groza pod pozorem potrzeb ogólnych właściwie na propagowanie polityki p. barona—to się okaże za miesiąc.

Otwarta tu została niedawno w części miasta zwanej „Nowoje Strojnie” księgarnia p. M. Dabrowskiego. W plakatach drukowanych czcionkami łacińskimi w dalekiej zbliżonym do rodziny narzęczy słowiańskich, księgarnia poleca nietylko rzeczy zwykłe w zakres księgarskiego handlu wchodzące, ale nawet „ziaki” i wszystkie niezbędne i pismienne przedmioty. Towarów ma być sprzedawany „po cenach z ustępstwami”. Plakaty wydrukowała księgarnia S. Goldsteina w „Dwiesku”. A może to wzorek „krajowej” polszczyzny!

== Rzeżyca, gub. wilebska (kor. wt.). W Rzeżycy na placu miejowego Towarzystwa Rolniczego odbędzie się 18 i 19 września st. st. r. b. wystawa żywego inwentarza zwinianych z nim galezi przemysłu rolnego. Komitet wystawowy przyjmuje deklarację od eksponentów oraz udziela szczegółowych wiadomości, dotyczących wystawy, w biurze, mieszczącym się w domu rzeżyckiego Tow. rolniczego.

Z Rusi.

+ Proces Bejlisa. Związkowcy kijowski czynią starania o przeniesienie procesu Bejlisa z kijowskiego sądu okręgowego do innego okręgu sądownego. Zamysłowski żądał się występowania w charakterze powoływanego wskutek zarzutu z adw. Samakowem.

+ Zjazd paździczników i nacjonalistów ma się odbyć w Kijowie w pierwszych dniach września. W zjeździe tym ma wziąć udział blisko stu posłów do Dumy państwowej i Rady państwa z partii prawicowców, nacjonalistów i paździczników, a między nimi: hr. Bobryński, Gaczkow, prezes Dumy Rodzianko, Balażew, Czychaczew, Aleksiejenko i inni. Krają pogłoski o mającym się zorganizować pod nazwą nowym stronnictwie politycznym pod nazwą partii „umiarkowanego postępu”, o spodziewanym rozwiązaniu całego szeregu kwestii politycznych.

+ „Towarzystwo walki z anarchią i rewolucją”. W Kijowie organizacje monarchiczne przystąpiły do utworzenia „towarzystwa walki z anarchią i rewolucją” i odpowiednią ustawę złożyły do zatwierdzenia. Jakich ich było zdumienie gdy administracja odpowiedziała im odmownie, motywując swoje postanowienie tem, że „w Rosji obecnie nie ma anarchii, ani rewolucji, a więc towarzystwo nie będzie miało z kim walczyć”.

Z Królestwa

× Zarząd Salonu Artystycznego „Sztuka” w Warszawie (Aleje Jerozolimskie Nr. 23) za naszym pośrednictwem zwraca się do wszystkich miłośników sztuki z uprzejmą prośbą o wypożyczenie ze swych zbiorów obrazów i wzięcie tym sposobem udziału w wystawie „Widoki i typy polskie”, która odbędzie się we wrześniu r. b.

× Pogrzeb s. p. Aleksandra Jabłonowskiego. W sobotę o godzinie 11-ej rano, w rząście oświetlonej i udekorowanej żałobnie górnym kościołem św. Aleksandra odbyło się przy zwłokach s. p. Aleksandra Jabłonowskiego nabożeństwo żałobne. Trumna ze zwłokami nestora naszych historyków ustawiona była wśród kwiatów i mównica wieńców na środku świątyni, na wysokim katafalku. Kościół po brzozi wypełniony był publicznością z różnych sfer naszego społeczeństwa, przeważnie zaś przedstawicielami różnych instytucji i stowarzyszeń.

Mszę żałobną celebrował J. E. ks. biskup Ruskiewicz, przy asyście księży prałatów Rembelskiego i Brzezieckiego, ks. kanonika Skimborowicza oraz alumnów seminarjum. Podczas nabożeństwa artyści opery wykonali mszę żałobną Perosiogo.

Po nabożeństwie ks. dr. Marcelli Nowakowski, profesor seminarjum, wygłosił mowę żałobną, podnosząc zasługi s. p. Jabłonowskiego, jako męża nauki i kierownika najwyższej u nas instytucji naukowej.

Mimo zastrzeżeń rodziny, na trumnie s. p. A. Jabłonowskiego złożono kilkadziesiąt wieńców, przeważnie od instytucji naukowych, literackich i różnych stowarzyszeń społecznych.

Wyprawdanie zwłok na cmentarz Powązkowski, odbyło się o g. 3 po południu.

Przed orszakiem pogrzebowym kroczyły różne instytucje. Za trumną poprzedzająca przez księży szła rodzina, Tow. Naukowe, przedstawiciel Akademii Umiejętności prof. Tadeusz Korzon i t. d.

Nad grobem wygłosili mowy: prof. Tadeusz Korzon (w imieniu Akademii Umiejętności), p. K. Kochanowski (w imieniu Tow. Naukowego) i p. Aleksander Kraushar (w imieniu Tow. Miłośników Historii).

Zwłoki zgasłego historyka złożono niedaleko grobowca Prusa.

× Niebieskie róże. Jedną z polskich firm ogrodnich w Warszawie wiodła rydywodować niomany do dat gatunek róży niebieskiej.

× Echo testamentu Hamburgera. Wód z warszawskiego sądu okręgowego wpłynęło kilka spraw, wytoczonych przez adw. przys. Stanisława Belzę przeciwko kilku osobom, którym p. Belza zarzucił roszczenie o nim wieści potwarzyć, zarzucającym mu wzięcie umyślowo chorej Hamburgera i skłanianie jej do sporządzenia testamentu ze szkodą rodziną.

× Uroczystości Jasnogórskie. Do soboty przybyło na Jasną Górę 140 kompanii, t. j. około 100 tysięcy osób. Przyszedł biskup płocki ks. Nowowiejski, reprezentanci kapituł wszystkich diecezji polskich, ogółem 400 księży.

Jasna Góra oblegana jest przez lud różnorodny.

Po południu (w sobotę) rozpoczęła się uroczystość nieszporami. W wielkim kościele nieszpory odprowadził biskup Łosiński.

O zmierzchu wieże, ołtarz szczytów i bramy wspaniale oświetlono elektrycznością.

Oświetlenie i śpiewy trwały do północy. Rzesze ludu leżały pokotem na wzgórzach i około Jasnej Góry.

Zjazd wielkiej ilości pobożnych dał bogate żniwo słodziejom. W ciągu dnia policja ujęła 40 rzezimieszek.

W niedzielę o godzinie 8 rano bramy, wiodące na Jasną Górę, zostały zamknięte, wstęp miały tylko osoby, posiadające bilety.

Z sa kordonu.

× O Akademii leśnej w Galicji. Zjazd leśników, który się odbył we Lwowie niebawem wysłał do Kola Polskiego w Wiedniu deputację z prośbą, ażeby Kolo domagało się od rządu założenia Akademii leśnej w Galicji. Na prezesa deputacji obrano Janusza hr. Tyszkiewicza.

× Ucieczka więźnia. Z więzienia karnego przy ul. Kazimierzowskiej we Lwowie uciekł w tych dniach więzień Julian Hanicz, jeden z najbardziej niebezpiecznych rzezimieszek lwowskich, skazany w listopadzie r. z. wraz z Białoniem, mordercą agenta policyjnego Kuranta, za szereg kradzieży i wspólnie w morderstwie stróża przy ul. Długosza, na dno za zamach mordercy przeciw komisarzowi polski.

× Zjazd ludowców galicyjskich. W sobotę odbył się w Krakowie zjazd posłów stronnictwa ludowego. Przybyło tylko 42 posłów, w ich liczbie minister dla Galicji Długoszy. Obrady były pośpieszne i trwały nie dłużej niż kilkanaście godzin. Posłowie galicyjscy wyłożyli referat, poczem przedstawili swoje wnioski: 1) stronnictwo ludowe wyraża nieufność dla gabinetu p. Stürgkha za udaremnienie reformy wyborczej i za niedopuszczenie do porządkowania pomiedzy polakami i rusinami, 2) domaga się reformy wyborczej dla Galicji na podstawie głosowania czteropostupkowego, oraz proporcjonalności w wyborach, 3) czyni odpowiedzialnymi za niedojęcie do skutku reformy wyborczej te stronnictwa polskie, które ją zwalczały, t. j. wszechpolaków, podokółki i centrum (druga część tego punktu zwraca się ostrą przeciw duchowieństwu galicyjskiemu) i 4) stronnictwo ludowe postępuje ograniczenia emigracyjnej.

Przed zjazdem tym, w ob. organach ludowców, w „Pracyściu Ludu” i w „Pracyściu” w Krakowie, Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” pojawiły się enuncjacje, zapowiadające powyższą zmianę frontu. Stapiński zapowiedział przejście do stanowczej opozycji, czego powodem ma być przesładowanie ludowców przez rząd. Kierując, zdaniem Stapińskiego, tą robotą przeciw ludowcom Abrahamowicz, a namiestnik Korytkowski otrzymuje sprawozdania o postępach tych usiłowań.

Z powodu zmiany stanowiska ludowców spodziewane jest wystąpienie kilku posłów z tego stronnictwa. Zapewne też ulegnie zmianie stosunek ministra Długosza do stronnictwa.

Z Rosji.

× Art. 87. W końcu sierpnia ma nastąpić opublikowanie w trybie art. 87-go ustawy zasadniczej ustawy akademickiej wojskowo-lekarskiej, jak wiadomo, nie zatwierdzonej przez senat.

× Stracenie 6-ciu więźniów. W nocy z piątku na sobotę około godz. 4-ej rano wykonano został wyrok śmierci nad 6-ciu więźniami więzienia Butyrskiego w Moskwie za bunt, zabicie i zranienie nadzorców więziennych. Straceni zostali: Andrejew, Bołozanin, Wróblewski, Konaki, Melanczuk i Pieriepolow. Z posterki ich jedynie Wróblewski skazany był na karę w sprawie politycznej. Skazani już wieczorem wiedzeli, że w nocy będą powieszani i oczekiwali śmierci dość spokojnie. Na kilka godzin przed straceniem zezwolono Wróblewskiemu na widzenie się z żoną przez podwójne okratowanie. Zegnął się z żoną, Wróblewski zapłakał i w imieniu wszystkich skazanych prosił o podziwienie i podziękowanie obrońcom. Obrońcy w przeddzień podali prokuratorowi oświadczenie, prosząc o zawiadomienie ich, kiedy nastąpi stracenie, lecz odpowiedzi nie otrzymali.

× Zapowiedź zamknięcia związków. Sekretarz związku robotniczego metalowców w Petersburgu otrzymał zawiadomienie, że związek zostanie zamknięty z powodu niedawnej rewizji, dokonanej w lokalu związku i aresztowania 14 osób. Związek liczył 5000 członków.

× Bezrobocie w kopalniach nafty. W Petersburgu otrzymano w sobotę z Baku bardzo niepokojące wiadomości o bezrobociu w kopalniach nafty. Fala ruchu strajkowego przerwała się obecnie z rejonu bakuńskiego do graniczyńskiego, gdzie tego dnia strajkowało 6 tysięcy robotników, przedstawiając żądania charakteru ekonomicznego i politycznego. Ponieważ żądania te odrzucono, w Grozynie stoi beczynny 90 proc. wszystkich przedsiębiorstw. W Baku fala strajkowa przerwała się z jednej kopalni do drugiej.

× Czasopismo kolejowe. Z inicjatywy naczelnika kolei Północno-Zachodniej Wajuewa powstaje czasopismo „Wiestnik Siewiero-Zapadnych żel. dorog”.

× Nawodnienie i zaludnienie Stepu Głodnego. W końcu sierpnia nastąpi uroczyste otwarcie i napełnienie wodą kanału Romanowskiego i odnogi jego, nawadniającej północno-wschodnią część Stepu Głodnego. Długość głównego kanału wynosi 37 wiorst, a prawej jego odnogi 60 wiorst. Przez otwarcie kanału spodziewane jest nawodnienie i zaludnienie 18 tysięcy dziesięcin.

× Stany ochrony wzmocnionej. Pras rosyjska zwraca uwagę na przedłużenie stanu ochrony wzmocnionej w general - gubernatorstwie turkostańskim, pomimo, że general-gubernator nadesłał raport, iż w kraju panuje spokój i w ciągu całego roku zaburzenia w niezmieniam się nie przejawiały. W ten sposób stany wyjątkowe w Rosji przemienią się ze środka tłumaczącego zaburzenia na środek zapobiegawczy, co stwarza dla państwa bardzo niebezpieczny precedens.

Wiadomości polityczne.

Zmiany w dyplomacji.

Z Wiednia donoszą: Dziennik zagraniczny przyniósł pogłoskę, że francuski ambasador w Petersburgu, Delcassé, opuści niebawem swe stanowisko. „N. Fr. Presse” donosi, że wiadomość ta w tej formie jest nieprawdziwa. Delcassé jest równocześnie członkiem Izby deputowanych, a jako taki najwyżej przez 6 miesięcy może pełnić swój urząd ambasadora za osobnem upoważnieniem Izby deputowanych. Obecnie upływa ten 6-miesięczny termin,

urządowanie Delcassé'a jednak będzie niezawodnie przez Izbę deputowanych przedłużone.

Z Bukaresztu zaś donoszą, że tamtejszy poseł francuski, Blondel, mianowany ma być na miejsce Delcassé'go ambasadorem francuskim w Petersburgu.

Koncesja mongolska.

Owoce traktatu rosyjsko - mongolskiego już są widoczne. Rząd rosyjski uzyskał koncesję na wyłączne prawo budowy poczt i telegrafów w całej Mongolii. I tylko w razie odmowy ze strony Rosji rząd mongolski może sam budować lub inną linię, lub przekazać budowę innemu przedsiębiorcy. Termin koncesji rosyjskiej wynosi 30 lat, po których upływie rząd może wykupić wszystkie linie telegraficzne i stacje. Na początek główny urząd poczt i telegrafów postanowił przeprowadzić linie telegraficzne od punktu pogranicznego Kosz - Agacz do miasta Kobdo. Opłata za słowo określona została na 15 kop., z których 10 otrzymywać będzie Rosja, a 5 Mongolia.

Norwegia i Niemcy.

Pobyty cesarza Wilhelma II w Norwegii oraz nieaktowne rozmieszczenie floty niemieckiej wojennej we wszystkich portach norweskich podczas tego pobytu cesarskiego doprowadziły do znanieniu zaręczenia. A mianowicie w Norwegii zaczęto się obawiać, że przyjdzie do zajęcia Norwegii przez Niemcy. Pras norweska wystąpiła bardzo ostro przeciwko nieaktowności niemieckiej i zażądała od rządu norweskiego, aby w przyszłości na takie rozmieszczenie statków wojennych niemieckich oraz obcych narodowości po portach norweskich nie pozwalał. Norwecy obawiają się także, że zbyt częste pojawianie się statków wojennych niemieckich w portach norweskich ma na celu dokładne zbadanie tych portów, aby użyć ich ewentualnie w przyszłej wojnie morskiej pomiędzy Niemcami i Anglią, za podstawę operacyjną dla floty wojennej niemieckiej. Taką ewentualność naraziłaby dobrobyt królestwa norweskiego, jego flotę handlową i jego cały handel wywozowy na poważne niebezpieczeństwo. Nadto nieaktowność niemiecką doprowadził także do silnego rozgoryczenia. Zresztą norwecy nie mogą nie pamiętać, że w przeszłości, gdy landrac pruscy nie pozwalali turystom duńskim lądować w portach szlezwickich. Norwecyżycy tedy mszczą się na Niemcach i tam, gdzie mogą, nie pozwalają turystom niemieckim lądować, a nawet nie chcą nic wiedzieć o turystach niemieckich i o majątkach niemieckich od czasu, gdy majątki niemieccy w porcie Bergen dopuścił się wzbryku, skutkiem którego jeden z mieszkańców miasta Bergen poniósł śmierć.

Wprawdzie część prasy norweskiej przemawia przeciwko temu bojkotowaniu niemieckim. Ale poczucie solidarności pomiędzy trzema ludami skandynawskimi, a zwłaszcza pomiędzy norwegczykami i duńczykami sprawia, że antypatia do Niemców w Norwegii coraz bardziej wzrasta. Pras niemiecka irytuje się i grozi norwegczykom środkami odwetowymi. Część pewna przecież prasy niemieckiej przyznaje, że siły kierujące niemieckie i społeczeństwo niemieckie popłynęły w stosunku do Norwegii i wogóle w stosunku do skandynawów szereg ciężkich błędów, które się mszczą potem na całym narodzie niemieckim.

Hr. Tisza i opozycja węgierska.

Nasz korespondent wiedeński pisze: Węgierski prezes ministrów, hr. Tisza, usunął się obecnie na wieś do swoich dóbr Gieszt. Milczy też na wszelkie ataki opozycyjne. Sądzi, że w ten sposób zwalczy opozycję i skłoni ją do zaprzestania kampanii, która od szeregu miesięcy wra przeciwko niemu z nieustającą zajądłością. Czas pokaże, czy ta taktyka Tiszy będzie miała powodzenie. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że tylko obecne czasy walczyne sprawiły, iż ta walka chwilowa złągłodziła. Na jesieni wybuchnie ona ponownie z poprzednim rozpadem. Pomiedzy Tiszą bowiem i opozycją węgierską wogóle nie ma i nie może być jakiegokolwiek porozumienia i jakiegokolwiek kompromisu. Tisza i opozycja węgierska są to dwa zupełnie odrębne światy, które w gruncie rzeczy nie mają nic wspólnego. Nie trzeba zapominać, że pomiedzy Tiszą i opozycją istnieje także różnica religijna. Tisza jest zacietym i fanatycznym katwinem. Kalwin węgierscy wogóle odznaczają się fanatyzmem, zrywającym głęboką niechęć do wszystkich, co jest katolicyzmem i z katolicyzmem ma coś wspólnego. Ponieważ Tisza i jako prezes Izby poselskiej i jako prezes ministrów nie zaniebieduje niczego, ażeby zaznaczyć swoją niechęć do katolicyzmu i szkodzi mu przy każdej sposobności, przeto zwirow katolicy podsyca opozycję przeciwko obecnemu gabinetowi. Kraży też pogłoska, że Tisza zamysła postawić wniosek o odebranie Kościółowi katolicyzmu na Węgrzech dóbr, które tenże posiada i użycia tych dóbr na podniesienie dotychczas pastorałów ewangelickich i kalwińskich. Gdyby te pogłoski się sprawdziły, wówczas na Węgrzech wojna domowa przybrałaby formy jeszcze bardziej zaciekłej.

Sytuacja międzynarodowa.

Przymierze pomiędzy Czarnogórzem, Albanią i Bułgarią.

Nasz korespondent wiedeński pisze: Dziennik „Reichspost” otrzymał z Sofji korespondencję, utrzymującą zupełnie na serio, że przymierze pomiędzy Bułgarią, Albanią i Czarnogórzem leży w granicach możliwości. Pras bułgarska uzasadnia to przymierzem w sposób następujący: Nie należy pozwolić Grecji i Serbji, ażeby wyszły swoją dotychczasową przewagę wobec albańczyków i czarnogórców. Pomiedzy Serbią i Albanią istnieje ostry spór, ponieważ wojska serbskie znajdują się jeszcze na terytorjum albańskiem i nie chcą opuścić okręgów, które konferencja ambasadorów w Londynie przyznała państwu albańskiemu. Równocześnie Serbja nie chce zapewnić Czarnogórzowi takich granic, których Czarnogórze potrzebują celem uzyskania zupełnej niezależności politycznej i gospodarczej. Wprawdzie Europa ma prawo kontroli, ale to prawo istnieje tylko na papierze. Europa w sprawach bałkańskich działa zbyt ospale. Dlatego też ludy zainteresowane na Bałkanach muszą same się bronić przeciwko nadużyciom sąsiadów. Serbja i Grecja dopuszczają się ucisku na bułgarach, albańczykach i czarnogórcach. Te trzy ludy zatem powinny ująć się za ręce i zabrać się do wspólnej obrony. Byłoby najlepiej, gdyby te trzy państwa zawarły pomiędzy sobą przymierze. Prawdopodobnie też do takiego przymierza dojdzie, a wówczas Bałkany, który z dniem Europy już jest kraterem wygasłym, zdziwi Europę nowymi gwałtownymi wybuchami. Tyle „Reichspost”.

Zdaje się jednak, że rachuby na oderwanie Czarnogórze od Serbji okazały się zawodne, ponieważ Serbja właśnie w ostatnich dniach przyznała Czarnogórzowi znaczne terytorjum i w Sandzaku Nowobazarskim i na Kosowie Polu wraz z miastem Ipekim.

Zaprzeczenie. Urzędowa pras serbska zaprzecza kategorię pogłoski o kryzysie gabinetowym. Pogłoska ta powstała z tego powodu, że Pasicz w celu wycofania wyjeżdża na pewien czas za granicę.

Telegramy z d. 19 sierpnia (1 września).

POCZĄTEK WOJNY ALBAŃSKIEJ.

Wiedeń. (P.) „Albanische Correspondenz” donosi o potyczkach malisiorów z czarnogórcami, gdy ci chcieli zająć przynależne im terytorja. Czarnogórcy zostali odparci. Według oficjalnego zdania, w Skutari, z powodu rzeczonych terytori, może wybuchnąć nowa wojna.

ROZPOCZĘCIE ROKOWAN.

Sofia. (Wl.). Bezpośrednie rokowania pokojowe z Turcją już się rozpoczęły. Delegatami Bułgarii są: Dawow, Kłaczow, Tonczew i Naczewicz. Podstawą rokowań jest propozycja Turcji, aby wschodnia granica Bułgarii odpowiadała granicy, oznaczonej w traktacie, zawartym z Rosją w San Stefano, w 1878 r.

STARCIA ZBROJNE.

Konstantynopol. (Wl.). W okolicach Kirdżali i Deridere toczyły się krwawe walki pomiędzy bandami bułgarskimi a ochotnikami tureckimi. Po stronie bułgarskiej jest 160 zabitych i kilkadziesiąt rannych. Straty tureckie są również znaczne, nie tak jednak wielkie. W walkach przeciwko bułgarom brała udział również ludność tych miejscowości.

Salonika. (Wl.). Pod Netrokopem przyszło do krwawej walki pomiędzy wojskami greckimi a drużynami bułgarskimi. Bułgarów rozbito.

ZMIANY DYPLMATYCZNE.

Wiedeń. (Wl.). Mianowanie szefa sekcji w ministerjum spraw zagranicznych, hr. Szaparego, ambasadorem austriackim w Petersburgu nastąpi w ciągu dni najbliższych.

Paryż. (Wl.). W intezszych kołach politycznych panuje powszechne przekonanie, że Delcassé powróci tylko dla doreczenia tam papierów, odwołujących go ze stanowiska ambasadora. Największe szanse objęcia stanowiska ambasadora w Petersburgu ma poseł francuski w Bukaresztu, Blondel, wymieniany też jedynak kandydaturę znanego milionera Leygessa.

Ateny. (Wl.). Korimfilas mianowano posłem greckim w Rzymie.

TELEGRAMY

„KURJER LITEWSKI”.

Z dnia 19 sierpnia (1 września).

ZABICIE BANDYTÓW.

Kowno. (P.) Herszt szajki bandytów, graszających w pow. szawelskim, Gapiuk, zabity został w Starym Poniewieżu podczas pogoni przez strażników. Przy wymianie strzałów ranieni zostali strażnik i polojant.

UROCZYSTOŚCI JASNOGÓRSKIE.

Samochowa. (Wl.). W niedzielę od samego rana przy sprzyjającej pogodzie i udziale olbrzymich tłumów pątników odbyła się uroczystość poświęcenia stacji Meki Pańskiej. Uroczystość ta wypadła imponująco i niezakłócona została żadnym ważniejszym wypadkiem.

Po południu w rektoratu klasztornym odbyła się uroczystość, do której zaszło 600 osób. Wobec takiej ilości gości trwała ona trzy godziny. Wygłoszono mnióstwo toastów. Zaraz po południu pielgrzymi zaczęli opuszczać Samochowę i według przybliżonego obliczenia do wieczora wyszło i wyjechało około 50,000. Na dworcu kolejowym tłok olbrzymi, po ominięciu przepaści wychodzącej z znacznym opóźnieniem.

Z nastaniem zmroku wieża, szczyty i bramy zajaśniały wspaniałą iluminacją.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Departament wyznał obcych zwrócił się do ks. Administratora diecezji w sprawie wykładu religii w języku ojczystym (entref.).

W Starym Poniewieżu zabity został herszt bandy złobockiej (tel.).

W Krakowie odbył się zjazd ludowców, na którym omawiano sprawę przejścia do opozycji (z kordonu).

Odbędzie się w Kijowie zjazd paździczników i nacjonalistów (z Rusi).

Strój w kopalnach nafty przybrał coraz większe rozmiary (z Rosji).

Rząd rosyjski otrzymał koncesję na budowę poczt i telegrafów w Mongolji (wiad. pol.).

Delcassé podobno opuści wkrótce swe stanowisko (wiad. pol.).

Rząd grecki również nie zgadza się na udział Milukowa w komisji Carnegiego (tel.).

W Dublinie doszło do ostrego starcia robotników z policją (tel.).

Na Bałkanach zanoszą się na nową wojnę, tym razem albańsko-czarnogórska. Pomiedzy bułgarami i turekami toczą się potyczki. Rokowania bułgarsko tureckie już się rozpoczęły. (Sytuacja międzynarodowa).

Juanszikaja usiłowało otruć (tel.).

W procesji przy poświęcaniu stacji cechy warszawskie reprezentowało 7 osób, przybyłych umyślnie z Warszawy.

Jutro wyjeżdżają z Czesłochowy biskupi Nowowiejski do Plocka i Łosiński do Kiele. Ks. biskup Zdzitowiecki udaje się stąd na dalszą wycieczkę do Mstowa.

ROCZNICA.

Petersburg. (P.) W d. 17 (30) bm. z okazji stulecia bitwy pod Kulmem, w Najwyższej obecności, na jachcie cesarskiej „Sztandart”, odbyło się uroczyste nabożeństwo. Tegoz dnia o godz. 8 wieczorem w pałacu cesarskim w Liwadii odbył się w Najwyższej obecności obiad uroczysty.

Cieplice. (Czechy). (P.) Arcyksiążę Karol Franciszek Józef z namiestnikiem i oficerami niemieckimi przybył tu z powodu obchodu stulecia bitwy pod Kulmem.

